

KOMENTARZ ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW: LOCKDOWN POGŁĘBIA PROBLEM Z INWESTYCJAMI

Od lat wskazuje się, że strukturalnym problemem polskiej gospodarki jest niewystarczający udział inwestycji w tworzeniu PKB. Jednym z kluczowych celów Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju było zwiększenie stopy inwestycji do poziomu 25 proc. PKB w roku 2020. W ciągu ostatnich kilku lat przeprowadzono szereg działań mających stymulować wzrost nakładów na środki trwałe oraz badania i rozwój. W szczególności skoncentrowano się na stworzeniu systemu ulg zachęcających firmy do inwestowania.

Niestety, nie podjęto w tym czasie żadnego istotnego wysiłku na rzecz zniesienia absolutnie podstawowej bariery inwestycyjnej, jaką jest brak poczucia bezpieczeństwa prawnego i niepewność regulacyjna. W rezultacie nie tylko nie udało się osiągnąć zakładanego w SOR wskaźnika, lecz stopa inwestycji wręcz spadła – z poziomu ok. 20% na koniec 2015 roku do niespełna 19% w roku 2019.

Epidemia koronawirusa jedynie pogłębiła ten problem, generując dwa dodatkowe źródła barier inwestycyjnych. Pierwszym jest niepewny rozwój sytuacji epidemicznej, drugim – być może jeszcze groźniejszym – całkowita nieprzewidywalność reakcji rządu. Trudno formułować prognozy dot. działalności firmy, jeśli przyszłe otoczenie ekonomiczne w istotnym stopniu zależy od liczby zachorowań (a także innych wskaźników, również tych związanych z wydolnością systemu opieki zdrowotnej). Budowanie scenariuszy na dłuższy horyzont czasowy staje się niemożliwe, jeśli dodatkowo brak jest jakichkolwiek ram, w których porusza się rząd, wprowadzając kolejne ograniczenia i zamykając określone sektory gospodarki.

Powyższa diagnoza została przez ZPP potwierdzona badaniem Busometr, którego wyniki opublikowane zostały na początku października 2020 roku. Wynikało z nich, że o ile epidemia koronawirusa nie doprowadziła do załamania na rynku pracy, ani do szczególnie katastrofalnych nastrojów wśród przedsiębiorców, o tyle spowodowała najniższy w historii wskaźnika odczyt komponentu „Inwestycje”. W badaniu niemal 70 proc. firm zadeklarowało, że nie planuje absolutnie żadnych inwestycji.

Jesteśmy przekonani, że jest to rezultat współistnienia dwóch dodatkowych źródeł barier inwestycyjnych opisanych powyżej. O ile na pierwsze z nich rząd ma stosunkowo ograniczony wpływ, bo najistotniejszy w ograniczeniu transmisji wirusa jest zdrowy rozsądek i zachowywanie podstawowego reżimu sanitarnego przez każdego z nas, o tyle nad drugim panuje niemal całkowicie.

W ciągu roku 2020, mimo kryzysu, wprowadzono szereg nowych obciążeń dla biznesu i procedowano pojawiające się znienacka inicjatywy, w skrajnych przypadkach obliczone wręcz na zakazanie

prowadzenia określonego rodzaju działalności gospodarczej. Przełom roku 2020 i 2021 związany jest tymczasem z – jak się wydaje – niekoordynowanym i arbitralnym zamykaniem kolejnych gałęzi gospodarki i wprowadzaniem nowych ograniczeń.

Przedsiębiorcy od kilku miesięcy funkcjonują w trybie wyczekiwania na konferencje prasowe w przedmiocie ograniczeń dla działalności gospodarczej. Ich zakres jest modyfikowany bez większego związku z liczbą zachorowań, a także bez podawania obiektywnego uzasadnienia. Do tej pory nie wiemy, dlaczego dokładnie lokale gastronomiczne, czy punkty fitness pozostają w zamknięciu, mimo spadającej liczby zakażeń. Nie jest również jasne, jakie przesłanki uzasadniają utrzymywanie tych ograniczeń i zakazów w sytuacji, w której decydujemy się na ponowne uruchomienie nauczania stacjonarnego w szkołach. Brak przejrzystości procesu decyzyjnego, zaskakiwanie kolejnymi ograniczeniami, brak logicznego powiązania między sytuacją epidemiczną a skalą i dokuczliwością restrykcji – wszystko to powoduje, że przedsiębiorcy nie mają pojęcia, w jakich warunkach będą działać w perspektywie najbliższych tygodni.

Jeśli nie powstrzymamy tego chaosu, nigdy nie odnotujemy zakładanych w SOR wskaźników dotyczących stopy inwestycji. Tym samym, nigdy nie przełamiemy strukturalnego problemu gospodarczego, skutkującego m.in. niską wartością dodaną i niewielką innowacyjnością, a także brakiem „polskich czempionów”.

Nie uda się nam osiągnąć najważniejszych gospodarczych celów, jeśli nie zachęcimy firm do inwestowania. W tej chwili kluczowe dla odbudowania zaufania i poczucia bezpieczeństwa będzie wprowadzenie jasnych i przejrzystych reguł powrotu do gospodarczej normalności. Wydaje się, że dobrym punktem wyjścia może być mapa drogowa przedstawiona w listopadzie.